

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 31 MAJA 1977 ROKU • NUMER 22 (114)

CENA 1 ZŁ

UPOWSZECHNIAC DOŚWIADCZENIA WIELKIEJ BUDOWY

POD PRZEWODNICTWEM zastępcy kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji Komitetu Centralnego PZPR Wiesława Ilczuka, w ubiegłym tygodniu odbyło się na placu budowy kolejne ogólnopolskie spotkanie dziennikarzy z budowniczymi i hutnikami naszego kombinatu. W spotkaniu tym uczestniczyli również sekretarz KW PZPR w Katowicach Jerzy Wilk.

Dziennikarze interesowali się aktualnymi, kluczowymi problemami budowy i pracujących tu wydziałów produkcyjnych huty — szybkością dochodzenia tych wydziałów do pełnej zdol-

ności produkcyjnej, oraz przebiegiem robót budowlano-montażowych na obiektach drugiego podetapu. Jednym z omawianych tematów była rola organizacji partyjnej budowniczych i hutników w upowszechnianiu wzorowych postaw społecznych i zawodowych wśród kolektywów robotniczych i kadry inżyniersko-technicznej. Dziennikarze zainformowani zostali z formą działań politycznych, jakie w ciągu minionych lat wypracował w tym zakresie nasz aktyw partyjny. Szczególnie z tymi formami, które przyczyniły się do bezprzykładnego zaangażowania zdecydowanej większości budowniczych i hutników w ter-



Zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Wiesław Ilczuk udekorowany został honorową odznaką „Budowniczy Huty Katowice”. Red. Tadeusz Strumfz z „Trybuny Ludu” — złotą odznaką „Założonemu w rozwoju województwa katowickiego”.

minowe przekazywanie obiektywów nowego kombinatu metalurgicznego w służbę gospodarki narodowej.

Utrzymanie tego sprzyjającego klimatu na wszystkich stanowiskach frontu budowlanego i na wydziałach produkcyjnych huty należy do głównych

zadań aktywu partyjnego, służyć bowiem stałemu podnoszeniu jakości pracy oraz procesom integracyjnym wśród załóg. Wynikają z tego również konkretne zadania dla środków masowego przekazu, które to zadania sprzecyżalił gospodarczy spotkaniem z dziennikarzami: I sekretarz Komitetu PZPR Budowy Waldemar Kowalski, dyrektor generalny Budowy, wiceminister Romuald Kozakiewicz i dyrektor naczelny Kombinatu Zbigniew Szalajda.

W rozmowach z przedstawicielami prasy, radia i telewizji gospodarze spotkania kładli duży nacisk na upowszechnienie w całym kraju zarówno wszystkich godnych rozpropagowania osiągnięć techniczno-organizacyjnych wypracowanych na tym placu budowy, jak też nie wszystkim jeszcze znanego faktu, że kombinat już w tej chwili dostarcza gospodarce narodowej cały asortyment najwyższej jakości produktów stalowych wpływających w sposób odczuwalny na dynamiczne ożywienie niemal wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego. Ma to ogromny wpływ na zaopatrzenie rynku konsumpcyjnego, a więc i na możliwość dalszego podnoszenia poziomu dochodów ludności. (XG)



HUTA PRZEDMIOTEM OBRAD SOCJOLOGÓW

PROBLEMOM społecznym towarzyszącym powstawaniu nowego zakładu przemysłowego poświęcona była konferencja socjologów, zorganizowana wspólnie przez Uniwersytet Śląski i Hutę Katowice. W obradach, które odbyły się w dniach 27 i 28 maja, uczestniczyło ok. 60 przedstawicieli z krajowych ośrodków naukowo-badawczych, głównie z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Śląskie środowisko naukowe reprezentowane było przede wszystkim przez pracowników U. Śl., placówki PAN, Politechniki Śląskiej i Śląskiego Instytutu Naukowego.

Wyniki konferencji podjęte być może zostaną interdyscyplinarne badania zjawisk, jakie zrodziło powstanie Huty Katowice. Analizie poddane zostaną przy tym nie tylko zjawiska zachodzące na obszarze kombinatu, ale występujące także w otaczającym hute regionie. (TW)

POCZĄTEK LAT siedemdziesiątych. Pierwsze dni Huty Katowice w budowie. Symbolicznego wbięcia łopaty wśród karłowatych drzew i oczek leśnej wody dokonuje zetemesowiec Jan Buczyński.

konstruktywny niepokój, wielka ambicja i chęć nieustannego przodowania, powodują, że młodzi wciąż dyktują tempo na budowie. Nie chcą, aby hasło „młodzi budują Hutę Katowice” było tylko frazesem bez pokrycia. To kierowało i kieruje młodymi.

POLAK POTRAFI

kopy fundamentowe... Początki ogromnej budowy. Z Białostockiego i Wrocławskiego, z ziemi szczecińskiej i rzeszowskiej, z całego kraju na główny plac budowy przybywają w ramach zaciągu zetemesowskiego pierwsi młodzi ludzie.

ostatnie młodzieżowe zobowiązania, które wykonali przyspieszając robotę na wielu obiektach i odcinkach budowy.

WIELKI PIEC to symbol hutniczego kombinatu. Nieprzypadkiem, jak twierdzą żartownisie, stoi na końcu „królewskiej” drogi. Nieprzypadkiem też, to już całkiem poważnie, widzi się w nim centrum huty produkcyjnej stali. To przecież serce kombinatu, element kluczowy na linii stali, a obecnie, gdy działa tylko wielki piec nr 1, efekty jego pracy decydują o wynikach produkcyjnych, największej, choć najmłodszej polskiej huty.

„Wielki” zwany pierwszym musi mieć jak najszybciej bliźniaka — to jedno z najistotniejszych zadań programu realizacji I etapu budowy. W perspektywie będzie i trzeci piec, ale to sprawa, o której obecnie nie wypada jeszcze mówić. Liczy się wielki piec nr 2, wyrażony z ziemi szybciej, niż działo się to kiedykolwiek w historii hutniczego budownictwa. Ma być gotowy jeszcze w tym roku! Ten fakt nabiera szczególnego znaczenia, gdy przypomnimy, iż jeszcze pół roku temu spieszono z oddaniem do eksploatacji pierwszego pieca w Hucie Katowice.

Stanisław Czernski, dyrektor Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych Instal w Warszawie — od pierwszego kwietnia 1977 roku i to nie prima aprilis, zauważa — jest odpowiedzialny za realizację tej potężnej inwestycji. Zapytany czym jest dla niego ta budowa, odpowiedział jak przystało na człowieka, który z niejednego „batniczego” pieca jadł zawodowy chleb.

— Czym jest dla mnie ten piec? Chyba po prostu piątym wielkim piecem, przy którego realizacji bezpośrednio pracuję. Byłem przy piecach nr 3 i 4 w Nowej Hucie, jako jeden z wielu, później, przy wielkim nr 5 kierowałem zespołem generalnego wykonawcy, PPB HIL Zarząd — I. To był największy do momentu uruchomienia pierwszego pieca w Hucie Katowice obiekt tego typu w naszym kraju. Dwutysięcznik... Tu, w nowym kombinacie, był już jeden — jego narodzinom towarzyszyłem jako dyrektor Zjednoczenia Budostal, a teraz rośnie drugi. Dla mnie już piąty w życiu, ale nie jestem wcale rekordzistą. Dyrektor Michałski z Budostalu — I, który jest kompleksowym wykonawcą pieców w Hucie Katowice, buduje już siódmy!

CZAS MANEWRU

ROZMOWA Z ODPOWIEDZIALNYM ZA BUDOWĘ WIELKIEGO PIECA NR 2 STANISŁAWEM CZERSKIM, DYREKTOREM ZJEDNOCZENIA INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH INSTAL W WARSZAWIE

— Uważam, że piece Huty Katowice budują ludzie, którzy znają się na rzeczy najlepiej. Budostal — I jest w zasadzie spadkobiercą tradycji Zarządu-1 PPB HIL, który specjalizował się w budowie tych obiektów w kombinacie nowohucim. Choć tam były piece znacznie mniejsze — największy, ten z numerem piątym, jest niewiele większy od połowy jednego z pieców tworzonych w Hucie Katowice — to jednak doświadczenie zdobyte wcześniej jest bardzo przydatne.

— Rozpoczęło budowę pieca nr 1 przedsiębiorstwo, które w swym profilu działania nie miało odpowiednich doświadczeń. Przejęście budowe w 1975 roku, a w niespełna dwa lata później, 3 grudnia 1976 roku popłynęła pierwsza surowka. To było dobre tempo. Piec nr 2 zamierzacie oddać do eksploatacji znacznie wcześniej, w zasadzie po roku realizacji.

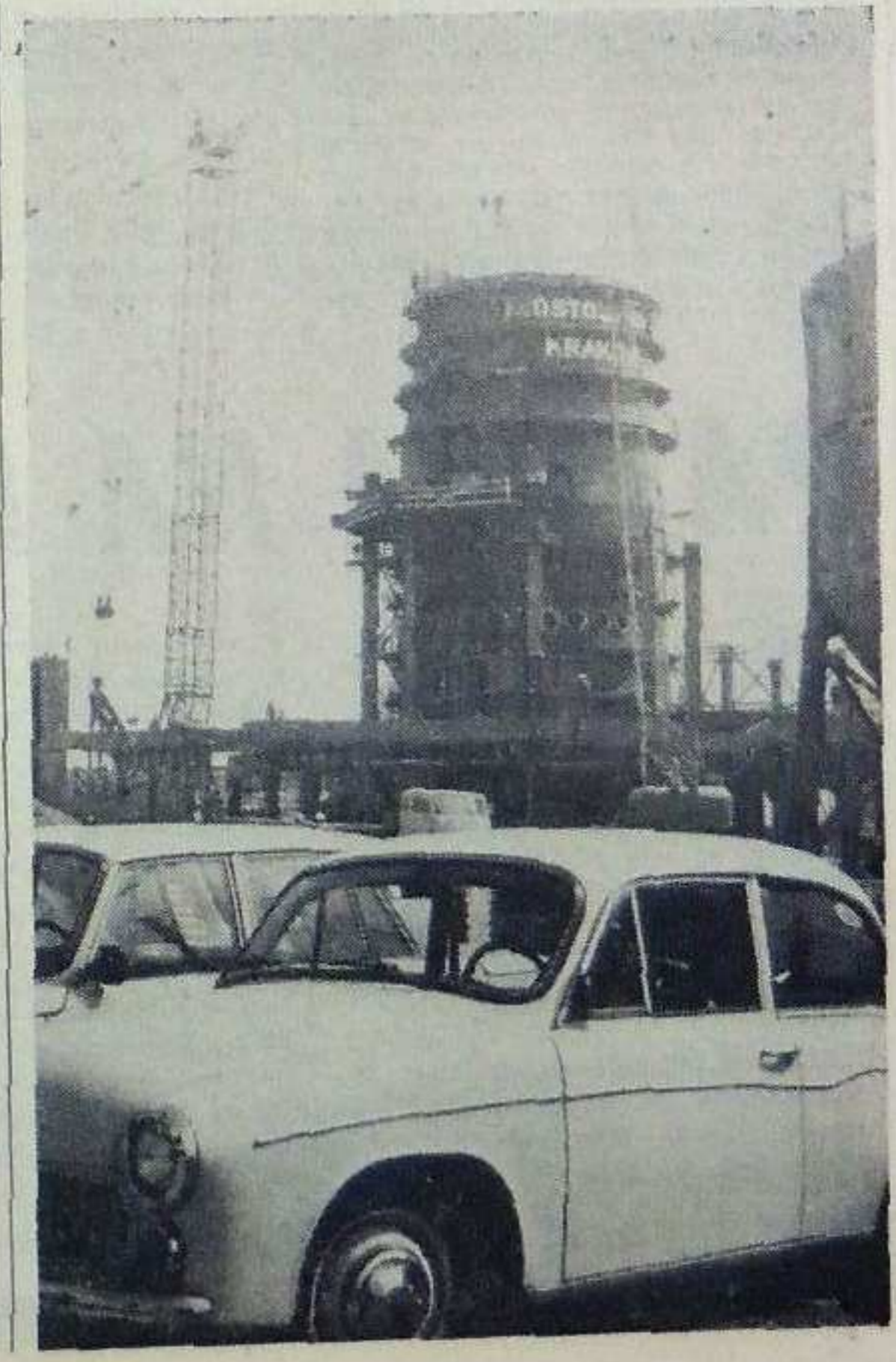
— Bo to jest realne! Wrócę do refleksji o ludziach. Są to fachowcy z ogromnym doświadczeniem, wiedzą jak zabierać się do potężnej inwestycji, znają na pamięć cykl budowy. Im nie potrzeba, mówiąc skrótowo, zaglądać co chwila do dokumentacji. Znają też wartość czasu. „Wielki” numer dwa budowany jest inaczej niż pierwszy, jeśli chodzi o organizację struktury, ale przede wszystkim budowany jest szybciej. To najważniejsze. Mamy silne wsparcie w inwestorze, jest ścisła współpraca — stworzono tak mocną i operatywną organizację, jakiej do tej pory nie było. Tak, chyba może to stwierdzić. Nie ma miejsca na rozgrywkę taktyczne, unik, różnego rodzaju przepychanki i narzekania. To ważne, bo w zasadzie nikt nie może powiedzieć na placu budowy wielkiego pieca nr 2, że brak mu urządzeń, maszyn czy konstrukcji potrzebnych do zrobienia w terminie swojego udziału. Drobne tarcia są wyjątkiem potwierdzającym regułę. Budowa „pierwszego” dała wiele, wzbogaciła wiedzę o tym jak, co, kiedy... W końcu są to wielkie piece!

wicza, skierowaną do realizatorów wielkiego pieca. Brzmiała ona, dosłownie tak — nie mówimy o rekordzie świata, a robimy go!

— Budowa postępuje dynamicznie, jak nie zdarzało się to w przeszłości. Takie tempo nie udało się nawet Japoncykom, to

prawda. Można jednak dostrzec pewne elementy, jak to narzuca samouspokojenia — że zdążyliśmy, że wszystko będzie dobrze. Na to nie można sobie pozwolić. Nie ma miejsca na

DOKOŃCZENIE NA STR. 7



DOKOŃCZENIE NA STR. 3

LIGA TO SYSTEM ROZGRYWEK, stary jak sportowy świat, ale ciągle najdoskonalszy! W tej formie odbywają się będą też zmagania o puchary dyrektora naczelnego Huty Katowice oraz przewodniczącego Rady Zakładowej z udziałem reprezentacji sześciu

nie tylko pracownicy kombinatu, ale i członkowie ich rodzin, co wydaje się bardzo cennym postanowieniem, sprzyjającym prawdziwej popularności sportu masowego. W regulaminach rozgrywek obowiązują całkiem poważne zasady; jakie towarzyszą zawo-

doping sympatyków (prawdźwie sportowy — tak to rozumiemy) oraz przygotowanie obiektu przez gospodarza spotkania i stworzenie właściwej oprawy sportowej rywalizacji. Brak nam tu istoty „fair-play”, a więc przestrzeganie ducha sportowej walki!

Ligi startują już dzisiaj! Gra o mistrzostwo — kto zdobędzie puchary dyrektora kombinatu i przewodniczącego RZ?!

PS. Jeżeli ma to być zabawa w sport nie tylko pożyteczna, ale i przyjemna, warto pomyśleć o ładnie brzmiących nazwach poszczególnych zespołów. Wiadomo, że walczy się o mistrzostwo Kombinatu, ale przyznacie chyba, że mecz pomiędzy Reprezentacją Rady Zakładowej Zarządu Zaplecza Techniczno-Ekonomicznego a Reprezentacją Rady Zakładowej Służb Utrzymania Ruchu, mimo całej poprawności obu zespołów, niewiele ma wspólnego z zabawą. Bardziej kojarzy się z biurokratycznym zestawieniem, niż ze sportową rywalizacją. Sądziły, że uczestnikom lig nie zabraknie inwencji, bo dziś nie wyobrażamy sobie prezentowania aktualnych tabel rozgrywek ligowych w takim właśnie brzmieniu.

RUSZAJĄ LIGI

śód zakładowych poszczególnych zakładów kombinatu — na początek w dwóch dyscyplinach, w siatkówce i tenisie stołowym, czyli popularnym ping-pongu.

Organizatorem lig jest Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy RZ Kombinatu oraz Dział Usług Pracowniczych, a realizatorem pomysłu komisja sportowa, której przewodniczy Jerzy Falfus. Udział bierze sześć zespołów; w obu dyscyplinach występują reprezentacje — Zakładu Stalowniczego, Zakładów Surowcowych, Zarządu Zaplecza Techniczno-Ekonomicznego, Służb Utrzymania Ruchu, Transportu i Zakładu Walcowniczego. W zespołach mogą występować

dom oficjalnym, a więc regulaminowy Polskiego Związku Tenisa Stołowego.

Pojedyńki ligowe zainaugurowane zostaną dzisiaj, we wtorek, 31 maja, a zakończone — 1 lipca. Areną zmagania będą sale sportowe: PUS w Golonogu (Sadowa 5), MDK w Zabkowicach (Chemiczna 2) oraz Szkoły Podstawowej nr 12 w Golonogu (Osiedle Kasprzaka).

Warto wspomnieć także o interesującej próbie współzawodnictwa o Puchar „Fair Play”. Dla nadania należnej rangi imprezie o mistrzostwo Kombinatu wprowadza się do współzawodnictwa — jak czytamy to w regulaminie. Oceńcać się będzie ubiór drużyn.

CZYM GASIĆ PRAGNIENIE

NA BUDOWIE Huty Katowice, było zawsze gorąco — jeśli nie od upałów, to od niebywałego tempa pracy. W nadchodzącym lecie średnia temperatura podniesie się jeszcze bardziej, gdyż przybyły produkcję już wydziały gorące. Będzie się tu instalować urządzenia wentylacyjne i klimatyzacyjne, a zatrudnieni tu pracownicy otrzymają specjalne przydziały napojów chłodzących. Łącznie sprowadzi się 950 tys. butelek wody mineralnej, 380 tys. butelek kefiru, 25 tys. litrów soków, 380 kg herbaty.

USPRAWNIĄ ZAOPATRZENIE

Ilość kłosek spożywczych funkcjonujących na terenie huty i w osiedlach hotelowych jest wciąż niewystarczająca. Dlatego czyni się starania o zakupienie kilku dodatkowych, które usprawnią zaopatrzenie załóg. Jeden z tych kłosek przeznaczony zostałby wyłącznie do sprzedaży owoców, których w ciągu ubiegłego sezonu sprowadzono ok. 50 ton. W tym roku zamierza się powiększyć owocową ofertę. Odpowiednie zamówienia złożono już w punktach skupu w Busku Zdroju i w Sandomierzu.

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

NIE MA SPRAWY

Co na to inspektor pracy? — pytaliśmy w imieniu pracowników W-32, które skarżyły się, że mimo ochrony, jaka zapewniają im przepisy, w czasie ciąży, wykonują prace ich zdaniem zbyt ciężkie. Prosiłyśmy o interwencję inspektora pracy, aby „rozstrzygnął definitywnie pretensje pracowni — jeżeli są słuszne zwrócić uwagę kierownictwu wydziału, jeżeli zaś przepisy dopuszczają zakres wykonywanych obecnie przez pracownice robot — wyjaśnić to zainteresowanym”. Nic więcej — pragnielimy, aby sprawa została zbada- na i wyjaśniona — skarżącym się sprzączkom z W-32.

Otrzymaliśmy wyjaśnienie kierownictwa W-32. Otóż zebranie wyjaśniające odbyło się, już w... 16 dni po ukazaniu się notatki! Pismo do redakcji zostało zaś zredagowane w następne 16 dni po zebraniu. Tempo wyjaśniania spraw kobiet będących w ciąży, bez dyskusji, imponujące.

Wracając do meritum sprawy — komisja stwierdza, że „zakres prac powierzonych pracownicom w ciąży jest zgodny z obowiązującymi przepisami”, a więc zarzut postawiony w naszym artykule nie jest prawdziwy. Pragnielimy wyjaśnić, co można stwierdzić czytając naszą notatkę, że przedstawiliśmy nie zarzut, a skargę pracowni. Dziwi nas natomiast stwierdzenie, że sprzączki szukały mecenasa swych pretensji, jak wyjaśniła komisja — nieuzasadnionych —

poza wydziałem, Komisja odnotowała, że „pracownice nie zgłaszały żadnych roszczeń do Służby BHP, jak również do Społecznej Inspekcji Pracy”. Zarzycząc prób interwencji w redakcji podejmuje się po wyczerpaniu dostępnych środków na miejscu pracy, ale być może jest to tylko nasze przekonanie.

Zasmucilo nas natomiast stwierdzenie, iż „jedynym chyba usprawiedliwieniem wystąpienia naszych pracowni do redakcji może być fakt, iż wg opinii lekarza ginekologa, kobiety w ciąży są często bardzo wrażliwe i konfliktowe. Naszym zdaniem (zdaniem komisji — przyp. red.) spośród tych kobiet tylko trzy są konfliktowymi i w zasadzie każdej proponowanej im pracy odmawiały”.

W tym fragmencie wyjaśnienia zawarte są tak oryginalne myśli, że w zasadzie winić należy tylko brak wzorności pracowni, które niebacznie pozwoliły sobie na ciążę wywołując konfliktowe sytuacje. Ochrona prawna kobiety ciężarnej w PRL to jedna sprawa, odmowa wykonywania odpowiedniej, zgodnej z przepisami pracy — druga. Obie reguluje kodeks pracy.

Zarzut pracowni W-32 okazał się, co stwierdziła swym autorytetem dziewięcioosobowa komisja, nieuzasadniony. Sprawa została wyjaśniona.

Tak właśnie można powiedzieć — patrzeć, obserwować. Sledzą, każdy ruch. Jest w tym zainteresowanie skalą przedsięwzięcia, tempem i rozmachem roboty, nowoczesnością działań i urządzeń. Jest to i zainteresowanie serdeczne, jak wówczas, gdy obserwuje się ambitne poczynania przyjaciół; jest także grupa ciekawskich, którzy beznamyślnie patrzą na wielką budowę. Byłoby jednak błędem twierdzić, że nie ma takich, którzy nie życzą powodzenia. Takie jest życie...

działania, ale i jakoś. Korzysta się z doświadczeń innych, z najnowszych rozwiązań technicznych, w myśl zasady że uczę się nawet od diabła... Bierze się co najlepsze, ale przecież powstają tu także nowe formy i metody. Materialne, produkcyjne, ale i społeczne. Pragniemy, aby były one najwyższej jakości, choć zdarza się, że mamy do tego zastrzeżenia. To nie to, słyszy się; można lepiej. I szuka dalej — szybko,

PATRZĄ NA NAS

Zainteresowanie budzą rzeczy nieprzeciętne. To już trzeci, ale warto go przypomnieć, gdyż obserwuje się skupione jakby w soczewce spojrzenie ludzi spoza kombinatu. Sledzi się tu każdy krok, nie tylko w sferze rozwiązań technicznych, ale także społecznych. Wielka budowa stała się poligonem doświadczalnym dla wielu działań, a już samo określenie poligon, w związku z manewrami operacyjnymi i środkami tu zaangażowanymi, nieodmiennie kojarzy się z postacą wojskowego zadania.

bo czas ma tu wartość szczególną i pod bacznym spojrzeniem kibiców, którzy odnotują sukces, ale też nie przeoczą błędów.

Aby działać lepiej potrzebne są nowe rozwiązania. Nawet te najlepsze, znane już z innych okazji, okazują się tu być niedoskonałe. Potrzeba klimatu, który tak konsekwentnie inspirował instancje partyjne. To nielatwa sprawa — inspirować zmuszać i zobowiązywać do lepszego działania, stwarzać takie warunki, w których nie sposób zgodzić się na rozwiązanie dobre, gdy potrzebne są najlepsze. To właśnie tutaj rodzi się surowa ocena naszych działań, na

liczy się cel, którym jest tak potrzebna stal, ale nie bez znaczenia są szlaki, które do tego celu prowadzą. Ważna jest nie tylko ilość, rozmach



DNI DĄBROWY GÓRNICZEJ

DWUNASTE Dni Dąbrowy Górniczej, trwające od piątku do niedzieli 29 maja, upłynęły pod znakiem radości zabawy, tańca i śpiewu, zawodów sportowych, występów estradowych oraz udanych zakupów na kiermaszach. Bogaty program Dni zawierał atrakcyjne elementy rozrywki dla każdego mieszkańca Zagłębia górnego, bez względu na wiek i płeć. W piątek pierwszego dnia w kilkunastu miejscach miasta odbywały się imprezy kulturalne i sportowe. Najważniejsze z nich mogły obejrzeć mieszkańcy Dąbrowy na rozległym placu przed Pałacem Kultury Zagłębia oraz w

Parlu Centrum. Niezwykle widowiskowe były występy artystyczne zespołów ze szkół i z domów kultury oraz widowisk plenerowe „Drużyna — zraczy przyjaciele” w reżyserii M. E. Stasiłowicza, które wykonała młodzież dąbrowskich szkół podstawowych i poradpodstawowych. Program widowiska nawiązywał do rewolucyjnych wydarzeń sprzed 60 lat, które miały decydujący wpływ na późniejszy los ludzkości. W sobotę i niedzielę na terenie wszystkich dzielnic Dąbrowy Górniczej mieszkańcy uczestniczyli w zmaganiach sportowych — zrecenzowanych, bądź oglądali i słuchali zna-

nych w kraju zespołów wokalnie-instrumentalnych, soliistów, a także zespołów tanecznych. Odbył się turniej kolosów, pokaz zręcznościowy strażaków jednostki straży pożarnej Huty Katowice, zawody strzeleckie, zawody modeli latających, turniej piłki nożnej oraz turniej szachowy. Tegoroczne Dni Dąbrowy Górniczej były niezwykle starannie przygotowane. Uczestniczyła w nich znaczna grupa znanych artystów z interesującym programem. Dzięki temu święto radości na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Dąbrowy Górniczej. (zg)

SPOTKANIE PRZYJAŹNI

Trzy dni trwała wielkie spotkanie młodzieży Polski i Niemiec przy Moście Pokoju i zbiegu ulic Karola Marksa i Róży Luksemburg. Podczas spotkania młodzież złożyła wieniec pod pomnikiem ku czci bohaterów Armii Rodzimej i żołnierzy Armii Wojska Polskiego, a także pod pomnikiem Niemieckiego Antyfaszysty.

Spotkanie to było kolejnym potwierdzeniem wzajemnych serdecznych kontaktów, przyjaźni i sympatii młodzieży obu bratnich krajów.



Centralny węzeł komunikacyjny Dąbrowy po przebudowie.

PODZIĘKOWANIA DLA DZIAŁACZY KULTURY

Z okazji Dnia Działacza Kultury, w czwartek, 26 maja w Międzyzakładowym Domu Kultury Budowlanych w Golonogu odbyło się spotkanie przedstawicieli ZRK oraz kierownictwa polityczno-gospodarczego PUS Budostal z pracownikami tej placówki. Na spotkanie zaproszeni zostali także członkowie Społecznych Rad Klubów działających przy poszczególnych osiedlach hotelowych oraz przedstawiciele rad zakładowych, przedsiębiorstw budujących hute.

Wszystkim tym, którzy organizują życie kulturalne budowlanych i hutników serdecznie podziękowano za dotychczasowy trud i wysiłek. Najaktwniejszym pracownikom MDKB w dowód uznania za osiągnięcia zawodowe i zaangażowanie społeczne wręczono odznaki „Zasłużonego Działacza Związku”. W gronie wyróżnionych znaleźli się także społecznymi działacze kultury: Wacław Szczęsny, Stanisław Moskala, Mieczysław Kędziolka, Józef Pyrek z klubu „Labyrinth”, Leszek Drzewiecki, Władysław Jasiński i Zygmunta Najderski z klubu „Omega”, Krzysztof Zwołanski z klubu działającego na osiedlu „Sulno”, Konstanty Grzebalski i Krzysztof Zajac z klubu „Pegaz”, Ryszard Roding i Kazimierz Mazur z klubu pracującego na osiedlu Rudna oraz Andrzej Jarek z klubu „Pod Srością”. Podczas spotkania podzieleno się także uwagami oraz wymieniono doświadczenia z pracy placówek kulturalno-akwiwotowych działających przy zespołach hoteli pracowniczych. (elb)

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Pismo odznaczone Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice. Redaguje zespół w składzie: Elżbieta Bujna, Andrzej Górawski, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski (redaktor techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Nr telefonów: 62-47-64; 62-20-56; 62-22-56 do 58 wewn. 133 i 258. Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Nakład: 10.000 egz. Nr zam. 2115/77 P-8.

SZYBKO I SPRAWNIE

W drugiej połowie maja przeprowadzono kolejny, planowy remont maszyn i urządzeń walcownic zgniatacz. Objęto nim oddziały piecowni, zgniatacza i wykańczalni. Sprawdzono także stan techniczny oraz usunięto usterki urządzeń transportowych: dźwignów i suwnic. Podczas remontu dokonano m. in. wymiany łożysk i rolek samotoków roboczych, wymiany kabli zasilających silniki nastawy górnego walcu klatki zgniatacza, wymiany łożysk silników samotoków nr 7, 8, 11 i 12.

Cała akcja, w której uczestniczyło ponad 380 pracowników wydziałów: remontów budowlanych W-66, mechanicznych

W-67, elektrycznych W-69 oraz Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego przebiegała szybko i sprawnie. Dużą w tym zasługę brygad prowadzonych przez mistrzów: Janusza Jaworskiego, Stefana Walusiaka, Władysława Banasika, inżyniera Stefana Steligi oraz ludzi z brygady Stanisława Kurasieńskiego. Za dobrą organizację i kierowanie pracami należą się słowa pochwały pod adresem kierownika oddziału mechanicznego walcowni półwyrobów, inżyniera Stanisława Wilczaka oraz zastępcy kierownika zakładu walcowni do spraw utrzymania ruchu inż. Tadeusza Muchy. (elb)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na odcinku pomiędzy ZBKWD a SZFIRO;

- brygada Karola Żurawskiego wykonała kanał szlamowy między sortownią a filtrem (zakoczenie robót na tym kanale zaplanowano na koniec lipca br.);
- brygada zbrojarska Józefa Kuzaka skróciła o 2 tygodnie zbrojenie tunelu wodnego na odcinkach T1 i T2;
- brygada Tadeusza Bednarczyka na 6 dni przed terminem zabetonowała tunel wodny na odcinkach T3 i T4;

skróciła o tydzień montaż suwnicy o udźwigu 125 ton na wydziale stalowni;

- brygada Mieczysława Króla skróciła o tydzień roboty blacharskie na budynku SZFIRO;
- brygada Henryka Białasa zmodernizowała dysze wielkiego pieca;
- brygada Janusza Staniszwskiego zmodernizowała część urządzeń układu elektrycznego, znacznie zmniejszając prawdopodobieństwo

POLAK POTRAFI

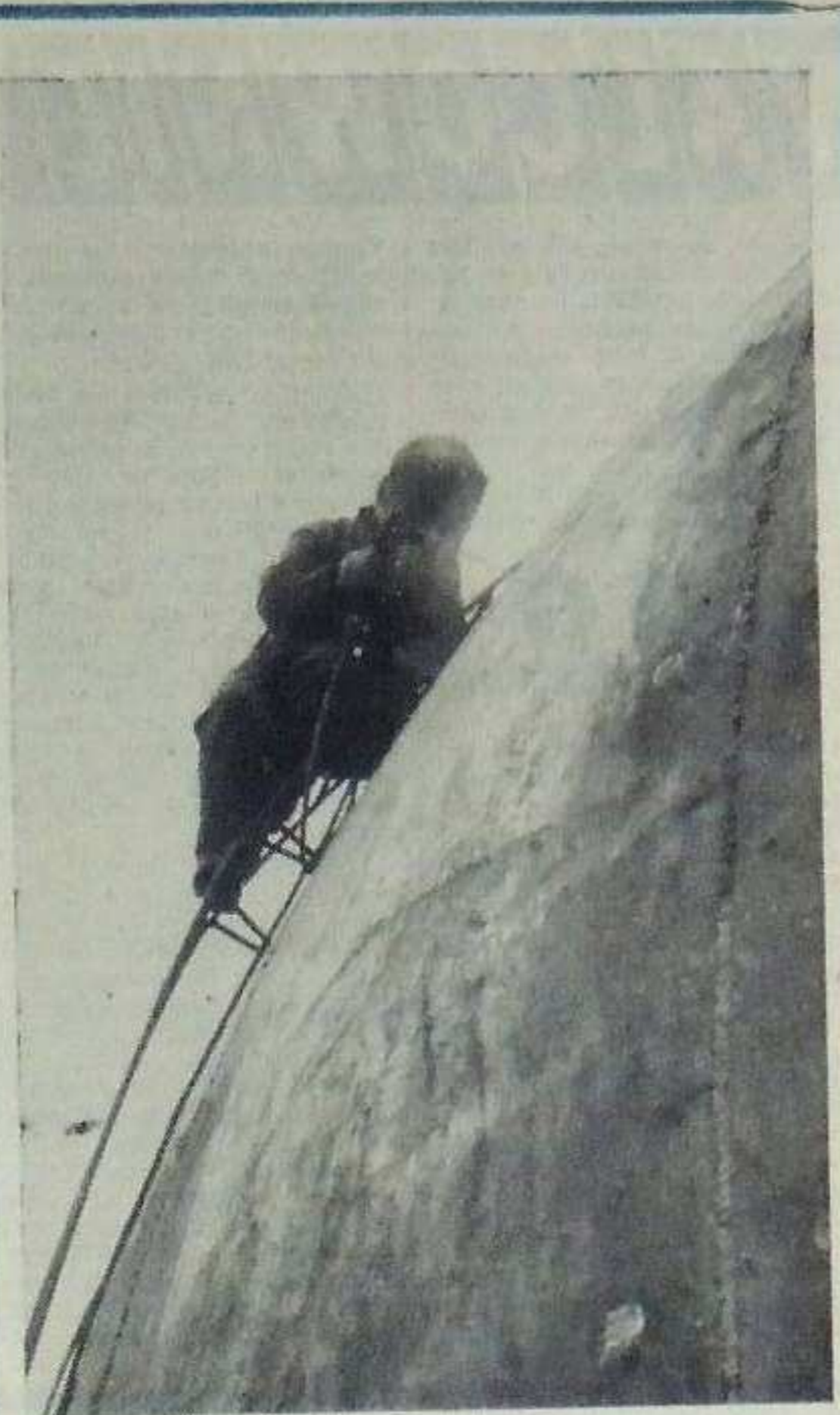
- brygada Stanisława Smoka skróciła o 6 dni wykonanie fundamentów budynku AKP na wielkim piecu nr 2;
- brygada Józefa Kasprzyka 6 dni wcześniej oddała do eksploatacji tor nr 163;
- brygada Jana Kowalczyka dodatkowo wykonała i zamontowała 310 ton zbrojeń na WCK;
- brygada Władysława Stawińskiego skróciła o 7 dni zbrojenie bloków nr 1 i 9 chłodni wykańczalni WCK;
- brygady Stanisława Kani i Józefa Adameczyka o 7 dni wyprzedziły harmonogram robót w zakresie montażu wiszących kablowych, wodnych, olejowych i zgorzelinowych na WCK;
- brygada Kazimierza Warchoła zakończyła montaż elektryczny stacji wykańczalni WCK o 10 dni wcześniej;
- brygady Juliana Koleczyńskiego i Stanisława Lipińskiego tydzień przed planowanym terminem zakończyły montaż elektryczny piwnic smarowniczych nr 3 i 4;
- brygada Tadeusza Nicponia skróciła o 3 dni montaż zbrojeń generatora nr 3;
- brygada Edwarda Paszy

sawarii układu sterowania urządzeń przenośników zgrzeblowych.

Charakterystyczne, że w swoich meldunkach, młodzieżowe brygady nie wspominają o przynależności do macierzystych przedsiębiorstw. Ich przedsiębiorstwo to... młodzieżowy patronat nad budową huty.

Dodatkowo wykonane i zamontowane konstrukcje, dodatkowe tony betonu, dodatkowe metry pomalowanej powierzchni, szybsze wykonanie poszczególnych zadań odcinkowych... W każdym rejonie, na każdym obiekcie, na każdym odcinku robót... Wszędzie widać młodych i efekty ich pracy!

Patronat to moralne prawo i zaszczytny obowiązek przodowania w robocie. A przodować chcą wszyscy. Wszyscy starają się pracować najlepiej, najwydajniej. Aby przodować indywidualnie, trzeba uzyskać takie wyniki w robocie, by nie dać się zdystansować przez innych. Wiedzą o tej prawdzie młodzi. Zrealizowane przez nich zobowiązania są tego najlepszym dowodem. JU



Na stalowej kopule nagrzewnicy, wielkiego pieca nr 2, czyli na wysokości niemal 30 m, roboty spawalnicze nie należą do najłatwiejszych.

Zdj. M. Noworyta

CENNE PAMIĄTKI

Po pięknej, tłumnie uczęszczanej wystawie „Bursztyn — żywica kopalna” muzeum w Bedlinie znów poszczycić się może jedną z najbardziej interesujących wystaw w naszym województwie.

Jest nią ekspozycja w Zamku wystawa „Pamiętki po wybitnych Polakach”. W niewielkiej sali (nawet zamki mają swoje metrażowe kłopoty!) rozmieszczono około 170 eksponatów związanych z życiem prywatnym i działalnością publiczną kilkunastu osób, które na przestrzeni ostatnich dwustu lat decydowały o dziejach politycznych i kulturze naszego kraju.

Są to więc pamiętki po królach Stanisławie Leszczyńskim i Stanisławie Augustie, księciu Józefie Poniatowskim, Naczelniku Tadeuszu Kościuszcze i generałach powstań narodowych (między innymi po Skrzyneckim i Chłopcim). Dalej mamy gabloty wielkich romantyków Mickiewicza i Słowackiego, muzyków Chopina i Paderewskiego a wreszcie znakomitych artystów — malarzy jak Matejko i Bożnańska, pisarzy Stanisława Wyspiańskiego, J. I. Kraświckiego, Marii Konopnickiej, Elżby Orzeszkowej i Deotymy.

Wśród pamiętek wybijają się na czoło tzw. „miałe życia drobiazgi” w tym np. ulubione fajki cybuchowe księcia Józefa i

Adama Mickiewicza, sygnety, zegarki kieszonkowe i laski generałów, karty do gry, szeszy, palety artystów malarzy, pióra i ozdobne kalamarze pisarzy. U kobiet sporo pięknej i cennej biżuterii, bransolety, medaliony, pierścionki, puzzle. Znajdujemy również rekwizyty będące symbolami działalności publicznej, laski marszałków Sejmu, diariusz Sejmu Czteroletniego, pamiętki z powstania 1830 i 1863 r.

Wszystko to, oglądane i kontemplowane z bliska, wprawia w nastrój i wzrusza. Rzecz znamiona, że te drobne przedmioty osobistego użytku przewyciężyły niszczące działanie czasu i dziś, po upływie wieków i dziesięcioleci, przemawiają do nas w sposób tak żywy i bardziej nawet „dotykający”, konkretny niż portrety dołączone do zbiorów.

Jednym słowem, wystawa ze wszech miar warta jest obejrzenia, przybliża ona bowiem, odurzająca i czyni bardziej ludzkimi te postacie, które najczęściej znamy jedynie z podręczników i galerii sztuki, nie mówiąc już o pięknie samych wystawianych przedmiotów. W całości pochodzą one ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

Ekspozycja „Pamiętki po wybitnych Polakach” czynna jest do dnia 21. VIII br. (ST)

SKUTECZNA KONTROLA

DECYZJE KIEROWNICTWA HUTY

KIEROWNICTWO HUTY obradujące pod przewodnictwem naczelnego dyrektora Kombinatu Zbigniewa Szalajdy omówiło problemy związane z bieżącą działalnością zakładu.

Huta Katowice pomyślnie wykonuje swoje zadania gospodarcze i sukcesywnie dochodzi do planowanych zdolności produkcyjnych. Koncentracja sił i środków na czterech podstawowych wydziałach huty przynosi teraz owoce i taki kierunek będzie nadal kontynuowany. Po to jednak, aby podstawowa działalność huty przebiegała bez zakłóceń, trzeba współdziałać wielu służb i wydziałów pomocniczych. Chodzi tu między innymi o należyte funkcjonowanie sieci magazynów oraz skuteczną ochronę zakładu.

Ustalono, że służby magazynowe powinny zostać wzmocnione kadrowo. Realizując postanowienia Kolegium Kombinatu postanowiono wyposażyć te służby w odpowiednią ilość sprzętu i środków transportowych. Skontrolowano również realizację postanowień kolegium dotyczących terminów oddawania do eksploatacji nowych powierzchni magazynowych.

W sprawie ochrony huty — w celu kompleksowego ujęcia i załatwienia tego problemu — postanowiono zwołać naradę z udziałem odpowiednich służb specjalistycznych, przedstawicieli organów milicji i prokuratury. Narada ta, przez szeroki udział instytucji zewnętrznych, powinna stanowić punkt wyjściowy do opracowania i wdro-

żenia kompleksowego programu ochrony huty i uporządkowania wszystkich spraw z tym związanych.

Przedstawiciele poszczególnych wydziałów i służb przedstawili na naradzie produkcyjno-remontowej, podstawowe zagadnienia związane z realizacją zadań produkcyjnych. W aglomeracji dotyczy to jakości spieku, w stalowni — odpylenia i uruchamiania dalszych suwnic rozlewniczych, a w walcowni półwyrobów, rekonstrukcji suwnic kieszonkowych, remontu walcowni zgniatacza i odpowiedzialnej jakości masy ogniotwórczej pieców węglowych. W związku ze zbliżaniem się miesięcy letnich, w sposób bardziej zdecydowany należy zająć się klimatyzacją i wentylacją wydziałów.

Na zakończenie narady Zbigniew Szalajda podziękował załodze i kierownikom wydziałów i służb za dobrze zorganizowany czyn partyjny. Masowe uczestnictwo w tym czynie świadczy o dojrzałości politycznej załogi.

Przewodniczący narady podkreślił konieczność przestrzegania dyscypliny w zakresie zatrudnienia, funduszu płac i w stosowaniu taryfikatora pracy. Należy w dalszym ciągu skutecznie kontrolować dyscyplinę pracy, zwracać uwagę na ludzi, którzy popadają w konflikt z podstawowymi obowiązkami pracowniczymi; należy ich eliminować z naszego życia. Załoga huty musi pozostać prężna i zdyscyplinowana. (ars)

Obradująca pod przewodnictwem sekretarza KB Tadeusza Jary Egzekutywa Komitetu PZPR Budowy zapoznała się z oceną pracy średniego dozoru technicznego i realizacją programu „Praca z mistrzami” oraz rozpatrzyła informacje o stanie kadr partyjnych KZ i POP podległych Komitetowi PZPR Budowy.

W trakcie omawiania problemu pierwszego, obecni

zmianach podejmowanych na wyższych szczeblach kierowania, jak również przypadki braku dostępu do zarządzeń i poleceń służbowych służących z centralnego placu zarządzenia zakładu.

Z przeprowadzonej oceny wynikają również trudności dotyczące nadmiernej biurokratyzacji czynności administracyjnych wykonywanych przez mistrzów. Przy-

z kresie sprawdzenia się na stanowiskach brygadzystów lub mistrzów. Dzięki temu huta posiada obecnie kadrę średniego dozoru technicznego (744 mistrzów) o wysokich kwalifikacjach zawodowych i wysokim poziomie wyrobienia społeczno-politycznego. Około 43 proc. mistrzów nie przekroczyło 30 roku życia, prawie 58 proc. ogółu mistrzów jest członkami i kandydatami PZPR.

WZORCOWA LEKCJA

KOLEJNA LEKCJA HISTORII i wychowania obywatelskiego uczniów ósmych klas Szkoły Podstawowej nr 12 im. Stanisława Staszica w Dąbrowie Górniczej odbyła się w minioną środę w Sali Tradycji i Perspektywy Huty Katowice. Z historią i problemami budowy oraz z hutniczą produkcją zapoznali uczniów i sekretarz Komitetu PZPR Budowy Waldemar Kowalski. Mówił on także o wpływie największej inwestycji na zagłębiowskie środowisko, o powstawaniu nowych osiedli mieszkaniowych i związanej z nim infrastruktury.

Po wysłuchaniu wykładu uczniowie wraz z nauczycielką Krystyną Łuczak udali się w towarzysze przewodnika na teren huty. Zwiedzili oni wydziały: wielkich pieców, stalownię i walcownię zgniatacz.

Lekcje historii i wychowania obywatelskiego są najlepszą formą dotarcia do młodych ludzi ze współczesną problematyką, z historią, która tworzy się na ich oczach. Szkoła Podstawowa nr 12, nad którą nasz kombinat objął w ubiegłym roku patronat, bardzo dobrze przygotowuje lekcje historii i wychowania obywatelskiego, o czym świadczy wysoka nota postawiona przez weryfikatorów z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach. Świadczy o tym również fakt, że lekcja, która odbyła się w ubiegłym tygodniu, filmowana była przez ekipę filmową programów szkolnych Telewizji Polskiej i wkrótce emitowana będzie w programie ogólnopolskim jako wzorcowa lekcja wychowania obywatelskiego.



Z PRAC KB PZPR

byli mistrzowie z aglomeracji, wydziału wielkich pieców i stalowni, którzy zaznajomili Egzekutywę z problemami pracy w swoich wydziałach. Problem mistrzów i w ogóle średniego dozoru technicznego jest w sytuacji Huty Katowice zagadnieniem o największej randze.

W warunkach naszej huty jednym z najistotniejszych zadań realizowanych przez mistrzów był ich udział w procesie kompletowania załogi hutniczej, wprowadzania nowych pracowników na stanowiska pracy, kontrola postępu szkolenia załogi i wdrażanie do samodzielnej pracy. W okresie tym mistrzowie odegrali decydującą rolę w procesie przygotowania załogi i doskonalenia zawodowego pracowników.

W roku ubiegłym na sekretariatach i egzekutywach POP i KZ analizowano i oceniano doświadczenia, zaangażowanie w pracę partyjnej kandydatów na brygadzystów, mistrzów i starszych mistrzów. Stosowano praktykę, że awanse na mistrzów i starszych mistrzów następowały dopiero po o-

kładem tego jest konieczność podpisywania przez mistrzów zbędnych formularzy i druków, co poważnie zmniejsza ilość czasu na pracę produkcyjną - wychowawczą. Nie więc dziwnego, że częste są przypadki braku opieki i zainteresowania sytuacją zawodową i osobistą pracowników, co w konsekwencji nie sprzyja wielkiemu zaangażowaniu się do pracy.

Egzekutywa KB zobowiązała kolektyw polityczno-gospodarczy wydziałów i służb, do bieżącej prowadzenia weryfikacji mistrzów zarówno pod kątem przydatności zawodowej, jak i moralno-politycznej. Zalecenie dotyczy również kontynuowania szkolenia mistrzów na studium doświadczalnej kadry ubiegającej się o tytuł mistrza dyplomowanego stawiając wysokie wymagania w zakresie pedagogiki, psychologii i socjologii pracy.

Egzekutywa zobowiązała odpowiednio komórki do dostarczania form pracy z mistrzami, do konkretnych warunków Huty Katowice, w celu wypracowania nowego modelu mistrza w naszym przemyśle.

W roku bieżącym problematyka kierowania zespołami pracowniczymi znalazła należne miejsce w działającym już studium dla doświadczalnej kadry mistrzowskiej ubiegającej się o tytuł mistrza dyplomowanego. W studium tym uczestniczyło 119 mistrzów wytypowanych przez kolektyw polityczno-gospodarczy wydziałów i służb.

W pracy Egzekutywy i Plenum KZ podejmowana jest tematyka oceny działalności administracji, pracy rad zakładowych i organizacji młodzieżowych w zakresie umacniania pozycji społeczno-zawodowej mistrza oraz jego rangi zawodowej i autorytetu.

W trakcie realizacji zadań spoczywających na średnim dozorcze technicznym, notuje się jednak sporo trudności. Należą do nich m. in. przypadki ograniczania uprawnień mistrzów przez kadrę wyższego szczebla. Dotyczy to udziału w podejmowaniu decyzji o zatrudnianiu nowego pracownika i dysponowaniu funduszem mistrzowskim. Mistrzowie sygnalizują brak pełnego przepływu informacji o decyzjach i ich

KIERUNEK WALCOWNIE

Od ostatniej naszej wizyty sporo się zmieniło na walcowni średniej. Budowniczość tego obiektu w ciągu minionych dwóch tygodni zrobiła duży krok do przodu. Postęp prac widoczny jest na każdym odcinku. To efekt wzmożonego wysiłku prawie 5 tysięcy ludzi, którzy wnoszą tę pierwszą z finałnych wal-

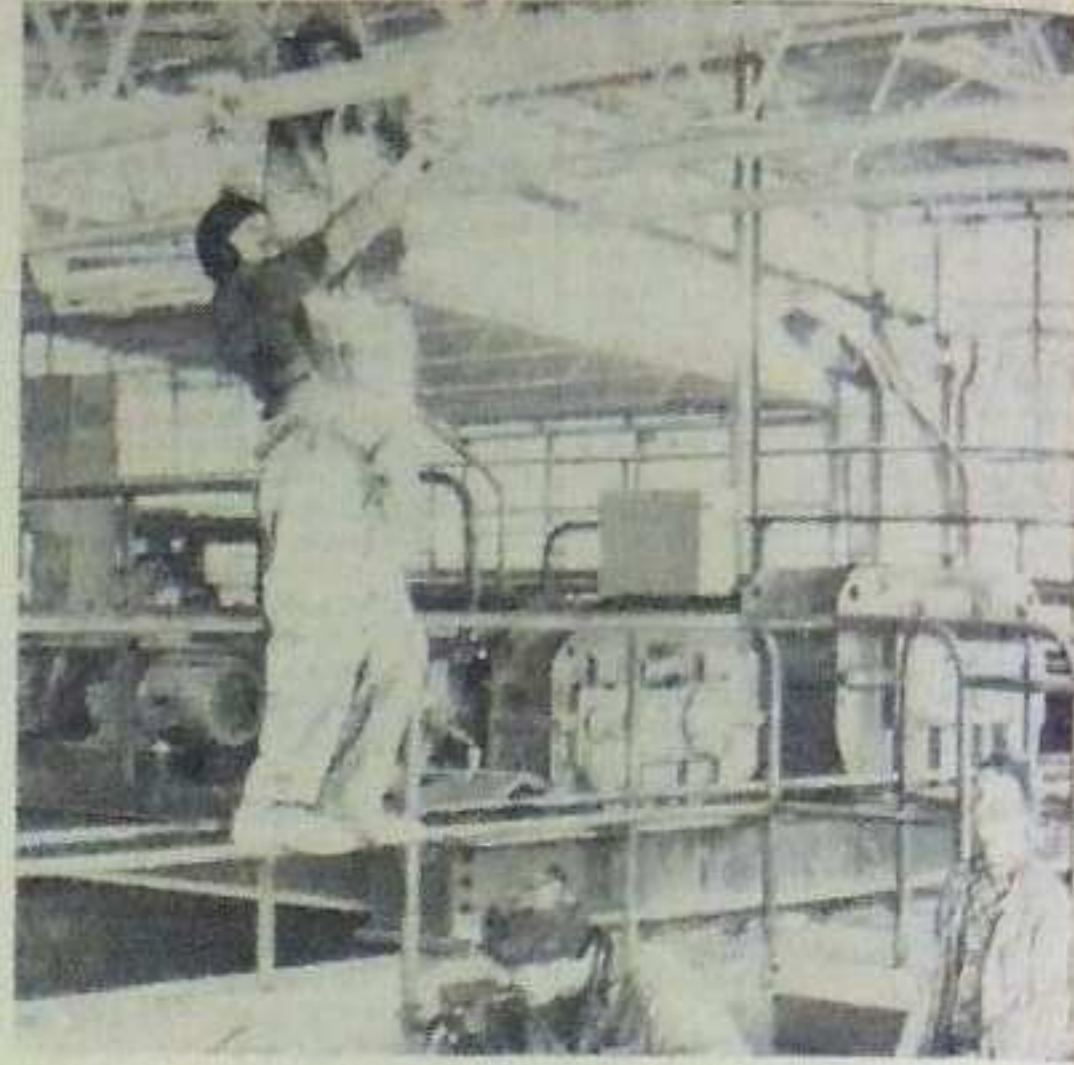
koncentracja sprzętu, maszyn, urządzeń ludzi i ogromne tempo. Ciepłe, zbrojarze betoniarze kończą roboty na jednym odcinku i szybko przesuwają się na inny, pozostawiając gotowe fundamenty kolegom — montażystom i elektrykomontażystom.

Roboty prowadzone są równocześnie na kilku poziomach. Nać się, że wcale tak nie jest i że jak w każdym żywym organizmie trzeba i tu rozwiązywać masę problemów, podejmować w locie wiele ważnych decyzji. Czy widział ktoś budowę, taką jak ta, bez problemów? To pytanie retoryczne.

wanego pośpiesznie w domu czy hotelu. Mamy nadzieję, że odpowiedzialni za uruchomienie stołówki nr 8 zainteresują się tą sprawą.

Kolejny problem — brak piasku na zasypy. Po wykonaniu fundamentu, a przed rozpoczęciem montażu maszyn i urządzeń trzeba zgodnie z budowlaną sztuką zrobić zasypy. Tych gotowych fundamentów będzie teraz coraz więcej — a piasku, niestety, jak na lekarstwo. Dostawcą tego materiału budowlanego jest Transbud — wierzymy, postara się o lepsze dostawy. Jest jeszcze problem z kruszywem, surowcem niezbędnym do produkcji betonu, ale o tym później.

Piotr Kubica, główny dyspozytor kompleksu, człowiek, który doskonale wie, co dzieje się w każdym zakątku budowy, mówi, że robota zaczyna być coraz bardziej nerwowa. W szczytowej fazie prac to niby normalne, ale oni niecierpliwia się, bo chcieliby już mieć jak najwięcej za sobą. Wprawdzie z każdym dniem są o paręset metrów bliżej mety, bliżej finiszu. Ale dotychczasowy postęp prac ich nie zadowala. Patrzą realnie przed siebie, i doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak wiele jeszcze pozostało do



Malarze płockiego Izokoru pod dachem hali walcowni średniej.

zrobienia. Ze podaniem tym piętrzącym się coraz bardziej zadaniom wcale nie będzie łatwe.

Chyba właśnie z tej gospodarskiej troski wynika to zniecierpliwienie gospodarzy. Jakże roboty są aktualnie najważniejsze?

— Oczywiście prace betonowe — mówi nasz przewodnik, Piotr Kubica. — Szybkie kończenie fundamentów, zasypy i montaż. Jak najszybciej chcemy przekazać tory i place scalanie niezbędne do mon-

tażu maszyn i urządzeń. Do końca maja chcemy przekazać fronty pod montaż maszyn i urządzeń w hali numer 5 w osiach 61-82. Mostostal Będzin przystąpił już do montowania maszyn i urządzeń na chłodniach. Trwają także prace przy montowaniu pieców pakrocznych i kominów budynku elektrycznego B-4. Obiekty elektryczne są dla nas niezwykle ważne, dlatego przywiązujemy dużą wagę do tego, aby przebiegały one jak najszybciej i najsprawniej.

ROBI SIĘ CIASNO...

cowi „Katowice”. Uporano się już prawie całkowicie z robotami ziemnymi. Z poważniejszych, pozostały jeszcze do wykonania prace ziemne przy tunelach kablowych i koszach zbiorczych. Nadal największy zakres mają roboty betonowe. Non stop trwa zalewanie betonową masą potężnych fundamentów technologicznych.

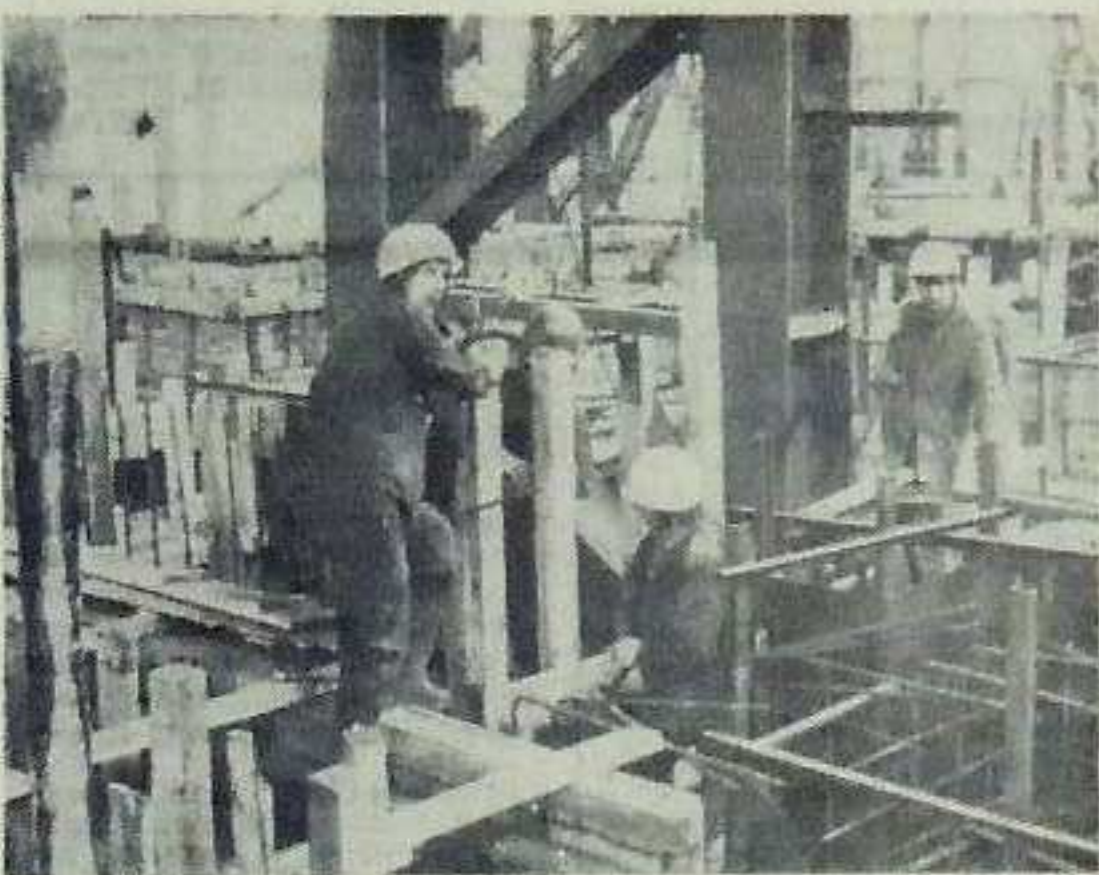
Coraz więcej frontów pod montaż maszyn i urządzeń przejmują brygady Mostostalu-Zabrze z pomocą przyszły im ekipy montażowe Mostostalu Będzińskiego. Z każdym dniem więcej roboty mają też załogi Elektromontaży z Nowej Huty i Katowice.

Na budowie średniej zaczyna się robić ciasno... Ogromna

Na dole spychacze, dźwigi, las zbrojeń, deskowań, pompy tłoczące beton. Huk, szum, warkot silników A na górze, na wysokości kilkudziesięciu metrów „zawieszani” na konstrukcjach ludzie z sosenowickiej „przemysłówki” kończą szkolenie i ocieplanie dachów Załogi Instalacji z Dabrowy Górniczej i Izokoru Płock wykonują roboty antykorozyjne, malują potężne konstrukcje hali walcowni.

Z daleka wygląda to wszystko bardzo barwnie, ciekawie. Budowa tętni życiem, pracą. Wydaje się, że wszystko przebiega sprawnie, bez zakłóceń. Ale wystarczy przyrzeć się temu obrazkowi nieco bliżej, dokładniej, by przeko-

ni tych błahych, mówi się tu dziennikarzom niezbyt chętnie. Bo po co, wiadomo, że wielu nie da się uniknąć i trzeba się z nimi uporać samemu. Odnosimy jednak te najbardziej dotkliwe, piekące. Pierwsza sprawa, o której już pisaliśmy — to stołówka numer 3. Stoł już od kilku tygodni gotowa i inwestor wcale nie kwapi się z jej uruchomieniem. A dla załóg pracujących na „średniej” problem to niezwykle istotny. Pracuje się tu po 12 godzin, i nawet dłużej, więc talerz gorącej zupy, jakakolwiek, kaloryczna potrawa, która można byłoby zjeść na miejscu, blisko stanowiska pracy, to zupełnie coś innego niż kromka chleba przygoto-



Skomplikowane roboty ciesielskie wykonują brygady Krakbuda.

NIKT SIĘ NIE CHWALI

Kilkanaście metrów nad naszymi głowami przymocowana do konstrukcji duża, żółta tablica, na której widnieje napis: „Tu pracuje Krakbud”. A nieco niżej, tabliczka mniejszych rozmiarów, informująca, że znajdujemy się na budowie tunelu komunikacyjnego walcowni średniej. Z tablicy wyczytujemy także, że pracami kierują tu: Jan Piwowarczyk i mistrz Rudolf Bar z Krakbuda.

Sprawa jest jasna. Nie musimy błądzić, wypytywać: jaki to obiekt, kto go wznosi. I pomyśleć, że cały problem może załatwić taka zwykła tablica. Jesteśmy szczerze zaskoczeni tą formą informacji, bo przecież nie chodzi tu wcale o chwalenie się, czy afiszowanie, że tu właśnie pracuje ten i ów. Po prostu krótka, zwięzła, rzeczowa informacja — jakże ułatwiająca poruszanie się po obcym terenie, nie tylko dziennikarzom. Szkoda, że inne firmy budujące hutę nie pamiętały o zachowaniu tego

dobrego, budowlanego zwyczaju. Ileż to razy błądziliśmy po wznoszonych obiektach stalowni, aglomerowni, czy WCK, zamęczaliśmy pytaniami przechodniów — a wystarczyła przecież tak zwykła, niepozorna tablica. Z uznaniem trzeba stwierdzić, że na walcowni średniej, nie tylko Krakbud wprowadza dobre zwyczaje. Podpatrzył go i inni wykonawcy. Ale mówiąc o tych, którzy nie zapomnieli o budowlanej tradycji, nie sposób nie wspomnieć o zadaniu, które realizują.

Tunel, podobny do tego, który mamy na WCK, połączy obiekt socjalny walcowni średniej z główną halą produkcyjną. Przebiegać on będzie pod wszystkimi fundamentami, maszynami i urządzeniami. Ze względu na złożoną technologię prac, buduje się go odcinkami. Aktualnie brygady Krakbuda prowadzą betonowanie pierwszego odcinka tunelu.

Gdy patrzy się na nich wszystkich z dala, wydają się do siebie podobni. Robocze kombinizony, białe, zielone, pomarańczowe kaski na głowach, soracowane ręce, umorusane twarze, widać prawie biały od kurzu i pyłu. Podobne twarze, spojrzenia, ruchy. Ale tylko pozornie.

Bo w rzeczywistości, ci uwijający się wśród deskowań, zbrojeń, stalowych konstrukcji i fundamentów ludzie, wcale nie są do siebie podobni. Dziesiątki, setki cieśli, zbrojarzy, spawaczy, betoniarzy, operatorów, monterów, instalatorów, elektryków — to także setki charakterów, osobowości, setki ciekawych, czasem wręcz pasjonujących życiorysów. Nie będziemy w stanie, ze względu na tempo w jakim powsta-

SETKI CHARAKTERÓW

ła walcownia, wszystkich tych życiorysów spisać, utrwalić, o każdym z ich właścicieli coś powiedzieć każdego przedstawić — choć w części, po dziennikarsku uhonorować jego trud i wysiłek. Dlatego również dziś w kolejnej naszej wędrowce po walcowni średniej, pokazujemy na tej stronie zaledwie kilku jej budowniczych. Kilku, z tysięcy.

A oto nazwiska tych, którzy w ostatnim okresie również osiagali doskonałe wyniki, którzy pracowali najsolidniej i najrzetelniej. Należą do nich: członkowie brygad betonarskich Jana Będucha i Jana Urbanika z Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, zbrojarskich: Władysława Trzewiczarza, Eugeniusza Granata i ciesielskiej — Ernesta Swanduly z Sosnowieckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Przy wykonywaniu fundamentu kładki pośredniej, wyróżnili się także brygady: ciesielskie — Maksymiliana Zuberka, Stefana Fuha i Rudolfa Józefa oraz betonarskiej Krzysztofa Czui z Gliwickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Bardzo dobrze wywiązuje się z zadań starszy mistrz budowy, Ludwik Klekot z gliwickiej „przemysłówki”. Na liście najlepszych należy także umieścić zespoły katowickiego PBP kierowane przez Władysława Lipskiego i Brunona Szolca.

SKĄD SIĘ BIORĄ »KORKI«

JAN STASIAKOWSKI kierownik Rejonowej Wytwórni Betonu nr 9, czasowo oddelegowany do koordynacji prac w służbie głównego dyspozytora kompleksu walcowni średniej wpisał w pokratkowany formularz długie kolumny cyferek Sto, dwieście, dwieście pięćdziesiąt...

— To dobowe zapotrzebowanie poszczególnych podwykonawców na beton — mówi. — Sosnowieckie PBP chce na jutro 200 m sześciennych betonu, Chemobudowa Kraków tyle samo. Te dwie jednostki są teraz największymi odbiorcami. Zapotrzebowanie na beton jest nadal bardzo duże. Średnio w ciągu doby ukiada się na budowie „średniej” 1300 m sześciennych betonu. To bardzo dużo.

Cała sztuka polega na tym, aby pogodzić interesy podwy-

konawców i tak rozdysponować betonową masę, by każdy otrzymywał ją zgodnie z zapotrzebowaniem. Jednak nie jest to proste. Pierwszą przeszkodą jest brak dostatecznej ilości wozideł, czyli środków do przewozu betonu. Te, którymi dysponuje Transbud szybko zużywają się, ulegają częstym awariom. Ileż to razy zdarza się taka sytuacja, że na zaplanowane na dany dzień 4 środki do transportu betonu dyspozytor otrzymuje tylko dwa i co wtedy zrobić?

— Zwracamy się o pomoc do kolegów z innych wytwórni — mówi Jan Stasiakowski. Chociaż sami mają kłopot z podobnymi problemami to rozumiejąc naszą trudną sytuację przychodzi z pomocą. Kto najczęściej? Ludzie z Centralnej Wytwórni Betonu, ZPP i Rejonowej Wytwórni Betonu nr 1.

W rozmowie o pracy służb dyspozytorskich, o pracy wytwórni betonu dowiadujemy się też o innych kłopotach. Niewątpliwie jednym z kluczowych jest obecnie brak kruszywa o właściwych frakcjach. Dostarczone kruszywo nie odpowiada wymogom technologii produkcji betonu.

— W kruszywie jest bardzo dużo kamyków o wymiarach ponadnormatywnych tzw. płaszczaków (płaskich kamyków), które zatykają nam pompy do tłoczenia betonu i są przyczyną powstawania korków — mówi Jan Stasiakowski.

Wynika stąd, że przedsiębiorstwa odpowiedzialne za dostawę kruszyw nie bardzo potrafią się wywiązać ze swych obowiązków. A przecież solidność i rzetelność obowiązują nie tylko budowniczych „Katowice”.

Jest ich trzech: najmłodszy Andrzej, starszy Jerzy i najstarszy Stanisław. Jerzy został kierowcą, Stanisław budowniczym, a Andrzej?

— Jemu przypadnie gospodarka — mówi Stanisław Konieczny. — Tak się już na

CHŁOPCY NA SCHWAŁ

wsi utarło, że najstarsi z rodzeństwa emigrują ze wsi, a najmłodsi obejmują ojcowiznę. Stanisław wyjechał z rodzinnych stron osiem lat temu. W Częstochowie ukończył Zasadniczą Szkołę Budowlaną, a później pracując już w Częstochowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego zdobył dyplom technika budowlanego. Dzisiaj spotykamy 24-letniego Stanisława na budowie Huty Katowice, gdzie jego 19-osobowa

brygada wznosi potężne fundamenty walcowni średniej. Do huty przyjechał rok temu, a wraz z nim 10 członków jego starej brygady, z którą budował ostatnio wytwórnię Gazów Technicznych w Siewierzu. Ci najstarsi stażem,

sobie z kłopotami i problemami. Choć ostatnio jest ich coraz mniej. Robota, w dużej mierze dzięki brygadziście jest dobrze przygotowana i zorganizowana, tak, że jeśli mowa o kłopotach, to raczej o osobistych, niż zawodowych.

Pomimo bardzo młodego wieku jej członków, brygada Stanisława Koniecznego z Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego znana jest na budowie walcowni średniej z dobrej roboty. Wśród przodujących zespołów tej jednostki kierownictwo stawia ją na pierwszym miejscu. Choć taka ocena może być powodem do dumy, brygadziście Konieczny w pełni zadowolony z wyników pracy swego zespołu jeszcze nie jest. Uważa bowiem, że stać ich na jeszcze lepszą robotę. I za punkt honoru stawia sobie osiągnięcie tego celu.



Brygada: Stanisław Konieczny (drugi od lewej) i jego chłopcy — Ryszard Łazienka, Andrzej Falkowski, Wiesław Biedrzycki, Bogdan Jacon i Daniel Dyniak.

KORZYSTNY OŻENEK

Wiesław Kawa ma za sobą 15 lat pracy w budownictwie przemysłowym, przez 4 lata pracował przy budowie Huty im. Bieruta w Częstochowie, następnie przez 23 lata uczestniczył w rozbudowie Huty Białej. Parę lat się wyłączenie budowa tego, co miało służyć hutnictwu, Piotr Pięga pracuje w katowickiej „przemysłówce” od 19 lat. Zostawił swoją ciężką przy budowie i rozbudowie hut w Siemianowicach i Chorzowie, Wzrost Chorzowskiej Złaznicy, Wzrost Fabryki Samochodów Maszynowych w Tychach. Ostatnio uczestniczył w pracach związkowych i rozbudowa Huty Metali Nieżelaznych w Sosnowcu. Obaj panowie wcześniej się nie znali i prawdopodobnie nie o sobie nie wiedzieli. Zetknęli się dopiero na budowie walcowni średniej Huty Katowice.

— Wczoraj, ostatnie rozdzielnicze zadania — stwierdza Wiesław Kawa. — Nam, to znaczy katowickiej PBP przyspieszył w udziale cały zakres robót zbrojarskich, zaś firma gliwicka zajęła się ślusarką. Dokładnie omówiliśmy wspólne zadania. Obowiązki podzielono sprawiedliwie. Przystąpiła nasza i polowa Polowa. Oczywiście fundamenty nie dają się podzielić na połowę i w praktyce nasze brygady pracowały wspólnie, ramie w ramie, na tych samych odcinkach.

Gdy „sily” obydwu jednostek zjechały na budowę, z tyłu to 14 marca, od razu przystąpiono do roboty. Prace były trudne i skomplikowane, przebiegały bardzo szybko i sprawnie. Rozmowa budowa bez odpowiedzialnej bazy socjalnej. Początkowo nikt nie myślał o stawianiu obiektów zaplecza, bo każdy wiedział, że zanim stawiali się tu tymczasowo — na miesiąc, a może trochę dłużej. Ale w miarę jak przybywało robót i wpływały kolejne mieszkanie rosła baza socjalna. Choć dziś daleko jej do bazy z prawdziwego zdarzenia, to mają już przecież własny klat; jest się gdzie umyć, przebrać, zjeść posiłek.

Fundament miał być gotowy na 15 maja, wyskakił go o 10 dni wcześniej. Takie przyspieszenie prac, to efekt podjętego przez załogi obu przedsiębiorstw zobowiązania. Obiekt pochłonął 4300 m sześciennego betonu. Ma 12 metrów wysokości i bardzo skomplikowaną konstrukcję. Jego realizatorzy najtrudniejsze zadanie jednak już za sobą. Pozostała tylko wykonawstwo, ułożenie posadzek oraz wykonanie obiektów towarzyszących, które doszły „w biegu”. Wszystkie prace choć zakończone do sierpnia. A potem? Znowu się rozciąga. Wiesław Kawa podchodzi do Huty Zabrze, gdzie prowadzić będzie prace przy tej rozbudowie i jego kolega, Piotr Pięga wróci do „Sosnowia”.



HASŁO TYGODNIA

Porządkujesz kraj, bogacisz dom
Zbierając skrzętnie żelazny złom.

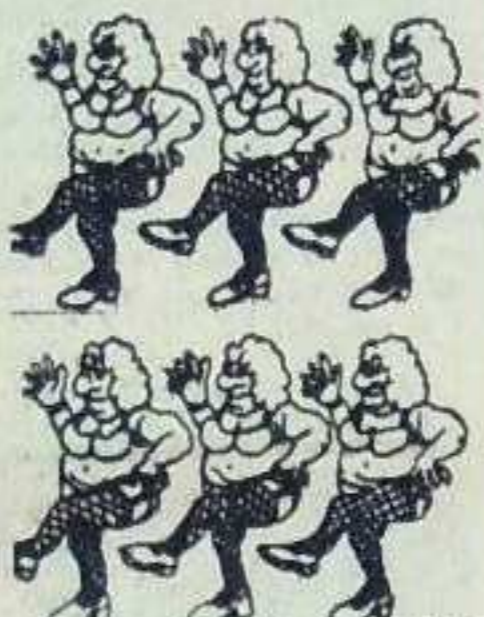
Z ZAPOMNIANEGO CYKLU: PODSLUCHANE

TRZY PALCE I DZIURA

Żeby prawidłowo przykręcić krzyż harcerek, trzeba nad kieszeń munduru przyłożyć trzy palce i tuż nad nimi zrobić w materiale dziurę.

Ale mnie, proszę państwa, tak urosła łapa, że musiałbym przykręcić krzyż na pagonie.

SENNIK



Bachanalia śnić — osoby miewające takie sny (najczęściej nad ranem) mają przeważnie chorą wątrobę, kamień nerek i postępującą nadkwasotę. Zaleca się picie wody ze źródła Jana i długie spacerki.

Po wstępnych informacjach przed tygodniem pora na głębsze wejście w temat naszych rozważań. „Szefologia”, jak każda nauka, rządzi się prawami obiektywnych badań i stąd już tylko krok do obalenia popularnej, choć absolutnie nieprawdziwej tezy, iż „spoteczństwo dzieli się na ludzi i kaprali”. W tej

nowymi wnioskami. Badania takie dość skutecznie utrudniają życie kameleonowej zmienności postaw mężczyźni, albo osobników tak się nazywających, z chwilą przekroczenia progów tzw. domowego ogniska. Lepiej byłoby powiedzieć miast domowego ogniska — strefy zapalnej, ale termin ten, mimo wielu

WYKŁAD 2

SZEFOLOGIA

tezie znajduje się poważny błąd logiczny, którym jest całkowite pominięcie istnienia kobiet jako grupy społecznej, na tyle zresztą silnej, aby przypominać o swoim „ja” codziennie, w najśmieszniejszych sytuacjach i pozycjach. Kobieta — szef jest zjawiskiem obiektywnie znacznie rzadszym, niż kobieta — podwładny, szczególnie na gruncie służbowym. W życiu prywatnym i rodzinnym te proporcje zmieniają się w sposób na tyle istotny, aby wstrzymać się — na razie, do czasu przeprowadzenia odpowiednich badań — ze sta-

prób, nie zdobył sobie należnej mu popularności. Głównie dlatego, co ustaliła ponad wszelką wątpliwość „szefologia” — na skutek braku zdecydowanego odporu mężczyzn — szefów na gruncie rodzinnych siosunków. Spoteczństwo nie dzieli się więc na ludzi i kaprali, skoro służba wojskowa nie obejmuje w równej mierze kobiet. Uznając to za udowodnione zapraszamy na następny wykład, w którym podejmemy temat znacznie bardziej interesujący, czyli „predyspozycje kandydatów na szefów i podwładnych”.

Instruktor

ODRZUCAĆ WARIANT

Odrzucam wariant C — pisze nam Marian Hadowski (adres znany redakcji, pracownik Hydrobudowy — 3) w imieniu swoim i kolegów, w związku z dyskusją „Małe zarzecz czyli głodny nie wariant(n)”! Nasz Czytelnik odrzuca wariant C w stosunku

do stołówki nr 11, którą zalicza do najlepszych, gdyż jest tam zawsze szybko i mile obsługiwany, a śniadania i obiady są zawsze smaczne i gorące. Pragnie też wraz z całą brzygadą, aby wszystkie stołówki brały przykład z „jedenastki”.

Czy jestem szczęśliwa w małżeństwie? Czy się zgadzamy z mężem? Czy wyszłam za mąż za człowieka, który mi odpowiada? Czy jestem dobitną żoną?

Teraz już wiem, że mojego małżeństwa nie można nawet uwa-żać za nieudane. Można go raczej sklasyfikować gdzieś między rozpaczą a katastrofą.

Tak, tak. Ścisła, po moich odpowiedziach na pytania ankiety socjologicznej „Czy udane jest twoje małżeństwo?”, jestem o tym absolutnie przekonana. I jeśli dwadzieścia lat nałwie byłam przekonana, że pasujemy do siebie, to teraz rozwiły się luzie. O dziwo, nie mogłam właściwie odpowiedzieć ani na jedno pytanie ankiety, i niewłaściwie również.

Zresztą oszczędźcie mi, czy mogłam to zrobić. Oto, pytania tej ankiety i możecie spróbować odpowiedzieć na nie sami. Na wszelki wypadek podaję również moje odpowiedzi.

Pytanie. Jak prowadzicie budżet domowy?

Odpowiedź. I ja i mąż nie pochwalamy rozrzutności: on — mo-jej, ja — jego.

J. GURSELL

ŚLEPY ZAUŁEK

P. Czy macie wspólne zainteresowania?

O. Nie. Jego hobby — wędkowanie. Ja nienawidzę bezsensownego sledzenia w wilgoci. On lubi filmy z wyścigami samochodowymi i strzelaniną, a ja o arystokratkach i miłości.

P. Czy łatwo się obrazić?

O. Co to znaczy „łatwo”? Obrażam się, jeśli pytam go, czy jestem za stara na kostium bikini, a on odpowiada „tak”!

P. Czy często pani wymyśla mężowi?

O. Przecież muszę jakoś z nim rozmawiać.

P. Czy macie wspólny cel w życiu?

O. Chcemy oboje być bogaci. Ale nigdy do tego nie dojdziemy, ponieważ jesteśmy zdani na siebie.

P. Czy męża drażnią drobnostki?

O. Nawet głupstwa! Pończochy, pozostawione w wannie. Zgubione kluczyki od samochodu. Słuchawka telefoniczna pozostawiona przez mnie na stole. Nie zakrecony kran w kuchni i niewielki potop wynikły z tego powodu.

P. Czy interesuje się pani pracą męża?

O. Oczywiście. Często pytam go, kiedy w końcu dostanie podwyżkę płacy.

P. Czy chętnie rozmawiacie z sobą?

O. O, tak! Bardzo lubimy rozmawiać z sobą. Nie lubimy tylko wysłuchiwać jeden drugiego.

P. Czy stara się pani pogłębiać w mężu poczucie pewności siebie?

O. Oczywiście. Często mówię mu, że pierwszy lepszy mężczyzna z jego rozumem potrafi przygotowywać sobie śniadanie i prać skarpetki. On z kolei twierdzi, że nawet kobieta o pasim mózgu może nauczyć się wymiany korków elektrycznych.

P. Czy lubicie obwiniać się nawzajem nawet w drobnych sprawach?

O. Tak, w większości przypadków. Ale niekiedy winimy dzieci, a najczęściej — swoje rodziny.

P. Czy macie cierpliwość do siebie i czy wasze małżeństwo charakteryzuje się wzajemnym zrozumieniem?

O. A czy to jest konieczne?

Tłumaczył: L. M.

Agata ratuje małego KOTKA (podkreślenie nasze) spod kół pedzających pojazdów — traci jednak swój rower zginięty przez przejeżdżającą walec. Dziewczynkę wy-

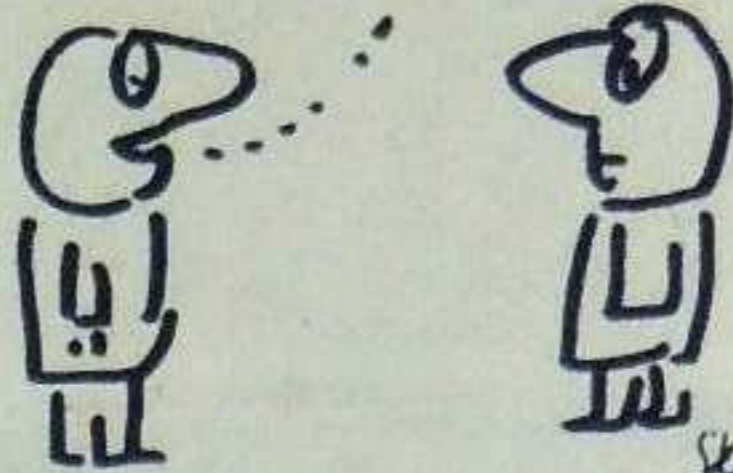
tychmiast wkłada do akcji. Dzięki niezwykłym właściwościom roweru i nieustępliwości PIESKA złodzieje zostają złapani a zegarek wraca do właściciela.

KOTEK - PIESEK I DLACZEGO?

nagrada za to wróżka, która jednym skinieniem czarodziejskiej pałeczki zamienia wrak roweru w cudowny, dwukołowy pojazd, a KOTKA — w PSA. Przyjeżdżają oboje do miasteczka i trafiają prosto na kiermasz. Dwaj złodzieje, korzystając z ogólnego zamieszania kradną staruszkowi zegarek. Sposztrząga to Agata i na-

Tak opowiada fabułę filmu dla dzieci „Filmowy Serwis Prasowy”. Niezwykła to fabuła, choć przecież kryje w sobie zbyt wiele zagadek. Dla przykładu — dlaczego wróżka zamienia KOTKA na PIESKA? Dlaczego walec przejechał się po rowerze, a nie po KOTKU? Czy nie można było roweru zamienić na walec itd. itd.?

JESTEM SAMOŁÓKIEM



Skawmir Mroczek

POLECAMY HUMOR GAZET SATYRYCZNYCH NASZYCH STAŁYCH I WIERNYCH SEKUNDANTEK



REDAGUJE SPOŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOSCIA CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE

ENSEMBLE TERRIBLE Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOSCIA CZYLI REDAGUJE SPOŁKA



55?

別賣方!

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

A crossword puzzle grid with numbers 1 through 25 indicating the starting positions of the words. The grid consists of black and white squares.

POZIOMO: 1. Próchnica, ale bliżej ziemi (do kwiatów ląkał); 4. Z podłoża pod rękę; 7. „Silne” błoto które wciąga; 9. „Zona” nieboszczycy; 11. Wczoraj Hamletem, dziś królem Leorem a jutro i Napoleonem; 13. Scena gdzie rozdają kufaki warte medali; 14. Ona w Australii, a u nas lato; 15. Na dożynkach niosą w dom; 16. Gadaliśmy to on nie jest, a jak burknie...; 18. Coś co bierze i pociąga, ale dotknąć nie sposób; 23. Zgiąć się tak, albo wklonowy uchwyl; 25. W dół rzeki, kajakiem, ale i o własnych siłach; 26. Pachlebca do kwadratu. PIONOWO: 1. Kwiat polny, niebieski jak oczy, ale tu z błędem; 2. Mistrz magicznych sztuczek; 3. Gdy po wypadku nie wiesz co robisz; 4. Duże lub małe, ale za to z pianką; 5. Tam groz do groza i polecą osdełki; 6. Droga od — do, choć i W-Z; 8. Prolog polowania, gdy „ogary idą w las”; 10. Sjęta z Morfeuszem; 12. Na porządku książki, na czole gazety; 15. Dawniej małej dia koni; 17. Symbolicznie — „twardy” banan, a w środku mleko; 19. Młodzieżowa zabawa, nawet bez muzyki; 20. Rano i wieczorem, w wojsku i na harcerekim obozie; 22. Pomorski lub korbowy; 24. Duży „łazik”.

Lato, gorące, upalne. Nad wodę, dla ochłody. Zaisie, godnym pożałowania jest człowiek nie umiejący pływać i spis ofiar kąpiel w dni upalne, przybierający w dziennikach naszych tastrzające rozmiary, przynosi Polsce wiele wstydu. Mniejsza już o to, że nasi pływacy sportowi biorą chronicznie i systematycznie cież od każdego i od wszystkich, ale niechby przynajmniej 10 procent ludności umiało utrzymać się na wodzie. Wiedzy uniknelibymy jednego rekordu pływackiego, który wydaje się dla nas dostępnym: rekordu topielców.

Czy te słowa nie są zbyt ostre? Czy rzeczywiście jest nam w skali masowej nieznaną umiejętność poruszania się w wodzie? To, że można jeszcze zadawać takie pytania już jest problemem, bo mimo wielu akcji zbyt często słyszymy zartozające meldunki o ofiarach kąpiel. Tablice ostrzegawcze, którymi masowo otacza się wszelkie dostępne zbiorniki wody, naturalne i sztuczne, nie rozwiązują sprawy. Prag-

O SPORCIE? O SPORCIE?

ment tekstu, jaki wyżej zaznaczony jest tużą cscionką nie pochodzi z czasów nam współczesnych. Jest cytatem całkowicie dosłownym, liczącym sobie już 50 lat! Tak, pół wieku. Ukazał się w felietonie na łamach „Przeglądu Sportowego”, 13 sierpnia 1927 roku.

Minęło 50 lat i bez wielkiej obawy o popelnienie błędu można podeprzeć się nim znowu, w tej samej sprawie. U-pał i słońce zmusza do szukania ochłody, a gdzie przyjemniej, jak nad wodą. Nie pomogą ostrzegawcze tablice, które w zasadzie są tylko bierną obroną przed ludzką potrzebą. Mimo tablic wejdzimy do wody; dobrze, jeśli uczynia to ludzie umiejący pływać, albo choćby tylko utrzymywali się na wodzie. Zamiast tysięcy tablic lepszy byłby instruktor, zamiast przestróg — nauka pływania.

Nie umiem pływać, bo boję się wody — tak mówi wielu, zapominając, że boją się wody, bo nie potrafią pływać! „Eureka” Archimedesa, czyli stwierdzenie, że ciało jest lżejsze od wody, nie powinno pozostawać obce ludziom XX wieku. Zbyt stare to prawo, sprawdzone nie tyle przez topielców, co przez miliony amatorów pływania.

Nauka pływania, masowa, powszechna, na każdym kąpielisku, w trakcie całego lata, to najlepszy prezent, jaki w ramach uroczniczenia wypoczynku sprawić mogą organizatorzy. Nie ucieka się od wody w dni upalne, aby zaś czuć się w niej bezpiecznie, swojako, trzeba umieć pływać. Lato zapowiada się gorące, przynajmniej tak twierdza „najstarsi górale”. Wyjeżdżać będziemy na wolne popołudnia, nad Pogórze, do Rogożnika. Może warto zastanowić się, przemyslić i ruszyć z nauką pływania? Umieć pływać to ważna sprawa socjalna, pozwalająca pełniej i efektywniej wypoczywać. Pozwala czuć się bezpiecznie! (giaur)